Rok III. Nr. 119. Sosnowiec, wtorek 22 maja 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wy... miesięcznie ...ł. 2.00

...edakcji i administra... ...iłsudskiego Nr. 8, tele... 4-97, telefon mieszkania ...edaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bri... 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsud...go 5, tel. 97.

ś. † p.

Wanda z Kuderów

BŁASZCZYK

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła w d. 21 maja, przeżywszy lat 54.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Kilińskiego Nr. 9 na cmentarz w Sosnowcu odbędzie się w dn. 23-go b. m., t. j. w środę, o godz. 4 po południu.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

Mąż i synowie.

Prace komisji budżetowej.

WARSZAWA, 21. 5. (wł.). Komisja budżetowa przyjęła budżet min. skarbu z poprawkami referenta, ponadto przyjęto wniosek posła Wyrzykowskiego (Wyzwolenie) o zwiększenie dochodów z podatku przemysłowego o 30 miljonów zł. oraz wniosek o powiększenie dochodów z cła o 20 milj. zł.

Komisja budżetowa dziś przed południem przystąpiła do głosowania nad budżetem ministerjum skarbu w drugiem czytaniu. Jest to ostatnia część całego preliminarza budżetowego. Po odbyciu głosowania nad budżetem min. skarbu komisja przystąpi do trzeciego czytania wszystkich części preliminarza i do głosowania nad kilkuset zgłoszonemi wnioskami rządu i posłów. Praca w komisji potrwa prawdopodobnie jeszcze do środy, gdyż poza trzeciem czytaniem uchwalona być musi ustawa skarbowa. Przed Zielonemi świętami budżet nie znajdzie się na plenum sejmu.

Prowizorjum na lipiec.

WARSZAWA, 21.5. (wł.) Jak słychać z kół poselskich, dobrze poinformowanych o sytuacji parlamentarnej, wobec przeciągających się obrad nad budżetem zachodzi możliwość, że budżet nie zostanie wykończony w terminie do 1 lipca, lecz obrady przeciągną się do 10 lipca. Wobec tego zajdzie konieczność uchwalenia prowizorjum na miesiąc lipiec, gdyż 30 czerwca kończy się, jak wiadomo, uchwalone w marcu prowizorjum na drugi kwartał br., tj. pierwszy kwartał okresu budżetowego.

Hamburg zatruty śmiertelnym gazem

Kilkadziesiąt osób dogorywa.

Strażacy w maskach gazowych ratują nieszczęśliwych.

HAMBURG, 21.5. Przy Hofestrasse w pobliżu portu, w składzie fosgenu, gazu, używanego podczas wojny do napełniania t. zw. Gelbkreuzgranaten, rozluźniły się wczoraj wieczorem prawdopodobnie skutkiem ciepła wentyle od zbiorników, zawierających gaz o niezwykle trującej sile fosgen począł się ulatniać.

Wielu z zamieszkałych w pobliżu fabryki oraz pośród przechodniów zachorowało wskutek wdychania gazu. Pięć osób zmarło.

Chmura fosgenu unosi się narazie nad dzielnicą Wilhelmsburg. Z dzielnicy tej nadchodcą wiadomości o coraz to nowych zachorowaniach.

Straż ogniowa zaopatrzona w maski gazowe, usiłuje odeprzeć chmurę fosgenu przy pomocy amonjaku. Telefonicznie zażądano z Berlina dostarczenia większej ilości masek gazowych.

Ludność ogarnęła panika, ponieważ niewiadomo, w jakim kierunku zwróci się śmiercionośnna chmura.

Do godziny 2-ej nad ranem umieszczono w szpitalu St. Georg 32 osoby. Tylko mała ich część przeżyje zatrucie.

W dzielnicy Vettel w pobliżu fabryki ewakuuje się całe grupy domów. Ludność opuszcza swe mieszkania, ponieważ wszędzie wciska się niebezpieczny gaz. Ewakuowanych umieszczono częściowo w barakach dla wychodźców linji okrętowej Hapag.

Strażacy, zaopatrzeni w maski gazowe, wchodzą do domów, gdzie fala gazu zaskoczyła szereg osób, które leżą bez przytomności.

Policja zamknęła całą dzielnicę dla ruchu kołowego. W pobliskich domkach wieśniaków zarekwirowano mleko, którem lekarze usiłują ratować zatrutych.

Ustawy podatkowe na plenum sejmu.

WARSZAWA, 21. 5. (wł) Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu znajdują się m. in. trzy projekty ustaw podat. przedłożonych przez ministra skarbu sejmowi do uchwalenia. Wszystkie stronnictwa chłopskie zgłoszą wniosek o odrzucenie tych ustaw, gdyż zmiana ustawy o podatku gruntowym i o podatku budynkowym dotyczy przedewszystkiem wsi. Wniosek o odrzucenie niema jednak szans przejścia i projekty ustaw odesłane zostaną do komisji skarbowej, która zajmie się ich rozpatrywaniem. Jak słychać jednak, projekty tych ustaw nie wejdą pod obrady plenum sejmu, które zajmie się niemi dopiero prawdopodnie we wrześniu. Wobec tego zajdzie potrzeba zebrania się sejmu z końcem września.

B. urzędnik pocztowy bandytą.

KIELCE, 21. 5. (wł) B. urzędnik pocztowy z Pińczowa, Ferdynand Simiński, w nocy w czasie biegu pociągu kolejki wązkotorowej w powiecie jędrzejowskim wtargnął przez otwarte okno do wagonu pocztowego w celu dokonania rabunku. Zastawszy w wagonie eskortującego urzędnika, Józefa Słabowskiego — Simiński chwycił blaszaną bańkę od oliwy i zadał nią kilka uderzeń w głowę Słabowskiemu. Wskutek nawoływania o pomoc przez Słabowskiego, zatrzymano pociąg, lecz sprawca zdołał tymczasem zbiec do lasu. Simiński został ujęty i odstawiony do dyspozycji władz sądowych. Słabowskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Pińczowie.

Wybory do parlamentu

i sejmów związkowych w Niemczech.

BERLIN, 21.5. (wł.) Do godziny 8 rano obliczone były całkowicie wyniki 31 okręgów wyborczych. Na ogólną liczbę 35 nie obliczono jeszcze w 4 okręgach, w tem znajduje się Berlin i okręg poczdamski. Socjaliści otrzymali mniejwięcej 150 mandatów, poprzednio — 131 mandatów, stronnictwo niemiecko-narodowe 72 man., poprzednio — 111 man., centrum — 60 man. poporzednio — 69, niemiecka partja ludowa 92 man., poprzednio — 51, komuniści 51 man., poprzednio — 45, demokraci 25 man., — poprzednio 32, bawarska partja ludowa 16 man., poprzednio — 19, partja gospodarcza — 23 man., poprzednio — 17, hitlerowcy 13 man., poprzednio — 14, inne drobniejsze listy prawdopodobnie bez mandatów.

BERLIN, 21.5 (wł.) Na 23 okręgi wyborcze do sejmu pruskiego, obliczenia dokonano w 22 okręgach. Socjaliści uzyskali 114 man., utrzymując w ten sposób dotychczasowy stan posiadania. Niemiecko-narodowi — 67 man., poprzednio 109 man., centrum — 59 man., poprzednio — 81, niemiecka partja ludowa — 37 man., poprzednio — 45, komuniści 50 man., poprzednio — 43, demokraci — 19 man., zamiast 27, związek Lenina bez mandatu, partja gospodarcza — 19 man., zamiast 11, hitlerowcy — 10 man., zamiast 9, partja niemiecko-hanowerska t. zw. gwelfowie — 4 man., zamiast 6, mniejszości narodowe bez mandatu.

Król Amanullach w Turcji.

ANGORA, 21. 5. (wł) Prezydent republiki Ghazi wydał na cześć dostojnego gościa obiad, w którym wzięło udział 100 osób. W przemówieniu swem prezydent podkreślił więzy historyczne, istniejące między Turcją a Afganistanem, następnie powodzenie obu narodów w Azji środkowej i koleje walk o wolność i niepodległość. Odpowiadając na przemówienie, król Amanullach wyraził radość z powodu swego pobytu w Turcji, oraz zaznaczył, że stosunki między Turcją i Afganistanem były zawsze takie, że można tu mówić o 2 ciałach jednakowych i jednej duszy.

17-ta loterja państwowa.

1 klasa — 2-gi dzień.

WARSZAWA, 21.5. (wł.)
Zł. 35.000 nr. 7513,
Zł. 2.000 nr. 144407.
Zł. 1.000 n-ry: 17488 143371.
Zł. 500 n-ry: 102258 110613 111932
Zł. 400 n-ry: 102119 116031.

Zł. 300 n-ry: 19767 25137 39547 52740 79465 143964.

Zł. 200 n-ry: 3237 9896 19162 26709 31067 38253 41340 46720 47808 50717 63983 65696 69727 79463 116040 122664 123075 129492 136850 146672 149561.

Prasa donosi, że...

— Klub stronnictwa chłopskiego zgłosił do komisji administracyjnej projekt ustawy o zmianie nazwisk, będących wyrażeniami hańbiącemi i nie licującemi z godnością człowieka. Według tego projektu obywatel posiadający takie nazwisko, ma prawo na zmianę go bez żadnych trudności i bez ponoszenia jakichkolwiek kosztów. Zezwolenie na zmiane nazwiska dotyczy także żon i dzieci petenta, które w chwili zezwolenia nie doszły do pełnoletności. Ustawa obowiązywałaby na całym obszarze Rzplitej w ciągu lat 10 i powierzonoby wykonanie jej ministerjum spraw wewuętrznych.

— Organ nacjonalistów niemieckich w Gdańsku «Danziger Allgemeire Zeitung« atakuje w sposób gwałtowny socjalistów i liberałów niemieckichza ich dążenia porozumiewawcze w stosunku do Polski, przyczem organ nacjonalistyczny stara się z tego powodu dyskredytować polityków tej partji wobec ludności Gdańska.

Zdaniem dziennika nacjonalistycznego, wszelkie dążenia porozumiewawcze w stosunku do Polski są zbyteczne i niepotrzebne, albowiem Polska nie pragnie żadnego porozumienia a dąży tylko do opanowania wybrzeża bałtyckiego p o p r z e z Gdańsk.

— Odbyły się obrady rady naczelnej związku naprawy Rzeczypospolitej. Przyjęto rezolucję, stwierdzającą potrzebę tworzenia obozu, któryby stał się mocnem oparciem realizacji programu haseł marszałka Piłsudskiego.

W związku z tem rezolucja wysuwa konieczność konsolidacji istniejących grup demokratycznych, przyczem wymienia się związek naprawy Rzeczypospolitej, partję pracy. NPR lewicę i grupy ludowe BBWR.

— Socjaldemokrats donosi, iż na litewskiej stacji pogranicznej Janiszki do pociągu berlińskiego, którym jechał belgijski charge d'affaires w Rydze bar. Selis Fauson z pewnym dyplomatą amerykańskim, wkroczy kilku pijanych policjantów litewskich, którzy w brutalny sposób dokonali rewizji bagażu dyplomatycznego. Kiedy dyplomaci protestowali przeciwko temu policjanci oświadczyli, że «Waldemaras pluje na dyplomację«. Jeden z policjantów podczas rewizji dostał torsji i zniszczył ubranie dyplomaty.

Bisping uniewinniony w procesie w związku z ekspedycją karną.

— Z Warszawy donoszą: W sobotę 19 bm. sąd apelacyjny wileński na sesji wyjazdowej w Grodnie rozpatrywał sprawę uniewinnionego w II instancji ordynata Bispinga, któremu inkryminowano szereg czynów przestępczych z czasów gdy w roku 1918 i 1919 stał w Grodzieńszczyźnie na czele t. zw. ekspedycji karnej, która miała na celu zaprowadzenie porządku wśród mas w tym okręgu. Sąd apelacyjny po wysłuchaniu przemówienia prokuratora oraz obrońców wydał wyrok, na podstawie którego ordynat Bisping został uniewinniony. W motywach sąd apelacyjny zaznaczył, iż Bisping działał w wypadkach inkryminowanych z pobudek czysto-obywatelskich i patrjotycznych.

Straszna tragedja rodzinna.

— We czwartek 17-go bm. późnym wieczorem miasto Łęczyca wstrząśnięte zostało wiadomością o strasznej tragedji rodzinnej. Urzędnik miejscowego starostwa 30-letni Józef Henryk Bałaban po sprzedcze ze swą żoną Marją wydobył w uniesieniu rewolwer i położył trupem swą żonę, później maleńkie śpiące w kołysce dziecko, a następnie przyłożywszy rewolwer do skroni, sam się pozbawił życia.

Wypadek ten wywarł przygnębiające wrażenie w miasteczku.

Zjazd b. legjonistów odbędzie się w Piotrkowie.

— Dnia 13 bm. odbyło się w Piotrkowie walne zebranie związku b. legjonistów okręgu Piotrkowskiego pod przewodnictwem prezesa związku, p. Marjana Hudeca.

Na wniosek red. Pluty zapadła jednomyślna uchwała w sprawie zaproszenia tegorocznego zjazdu ogólno-polskiego legjonistów do Piotrkowa, jako grodu, ze wszystkich miats polskich najściślej i najserdeczniej związanego z ideą i tradycją legjonową.

W związku z tą uchwałą, w najbliższym czasie ma się udać specjalna delegacja do głównego zarządu związku legjonistów w Warszawie i do marszałka Piłsudskiego celem uzyskania ostatecznej decyzji.

Nasza polityka zagraniczna.

Expose min. spraw zagranicznych p. Zaleskiego w sejmowej komisji spraw zagranicznych było,—jak pisze „Gazeta Poranna"—wielką rewją owocnych wysiłków rządu pomajowego na terenie międzynarodowym, dokonanych na przestrzeni dwu lat ostatnich.

Byłoby bezcelowem powtarzać fakty, które przypomniał w zwięzłem sprawozdaniu minister.

Co najbardziej charakteryzuje przebyty okres, jaki kierunek kreśli odbyta przez Polskę droga w czasie tak stosunkowo krótkim, a tak obfitym w wypadki?

Rząd marsz. Piłsudskiego stanął przy sterze w momencie dziejowym niezwykle dla młodego państwa polskiego groźnym. Zniechęcone podupadłe na duchu społeczeństwo przebywało ciężką niemoc krańcowej niewiary we własne siły. Hydra korupcji szczerzyła bezczelnie zęby, szydząc z prawa i sądów. Stan gospodarczy kraju budził najpoważniejsze obawy,—powszechny bezwład i apatja odbierały wszelką wiarę w rychłą naprawę. Nieżyczliwi dla nas sąsiedzi wróżyli nam upadek.

Ale nowi ludzie, którzy stanęli u władzy, przynieśli ze sobą tak wielkie zasoby energji i dobrej woli, że świat cały, rychlej niż można było przypuszczać, zrozumiał znaczenie dokonanej w Polsce przemiany. Nowe, orzeźwiające prądy, przeszły wzdłuż i wpoprzek przez ziemię polską i naród odzyskał utraconą wiarę w siebie.

Przemiany sięgały w życie nasze tak głęboko, że obcy obserwatorzy i kronikarze naszych stosunków nie mogli popełnić błędu i ocenili je należycie. Rozpoczyna się faktyczne odrodzenie Polski i z dnia na dzień rośnie zaufanie do niej zagranicy.

Uzyskujemy niebawem poczesne miejsce w radzie ligi narodów i stajemy w rzędzie pierwszych. Polska staje się ważkim czynnikiem w polityce międzynarodowej, a z biegiem czasu, prowadząc nacechowaną największem umiarkowaniem i najlepszą dobrą wolą politykę pokojową, coraz bardziej umacnia swe znaczenie i wpływy.

Milkną złośliwe gadki o pobrzękiwaniu szabelką, nie znajdując u nikogo wiary.

Pod naciskiem dyplomatycznym Polski Litwa odwołuje stan wojny z nami i pod presją przychylnej dla nas opinji publicznej świata, rozpoczyna z nami rokowania. Nawet stosunki z Niemcami zatracają powoli dawne cechy napięcia.

Większość rządów poprzednich umiała wszystkich drażnić, ze wszystkimi zadzierać, ale z nikim nie potrafiły ułożyć normalnych stosunków, ani wewnątrz, ani nazewnątrz. Pozostałe po nich fatalne dziedzictwo likwidują powoli rządy marszałka Piłsudskiego.

Największem sukcesem moralnym tych ostatnich na arenie światowej było jednogłośne przyjęcie przez ligę narodów polskiego wniosku o potępieniu wojny zaczepnej. Na ustach niejednego trzeźwego dyplomaty igrał wówczas uśmiech pobłażliwości dla wniosku pozbawionego, jak się zdawało, wszelkiego praktycznego znaczenia.

Realna rzeczywistość obala wszakże to fałszywe mniemanie. Stany Zjednoczone podejmują naszą inicjatywę i na jej podłożu rozpoczynają szeroką akcję pacyfistyczną, która ma zabezpieczyć cały świat przed klęską wojny.

I dziś już bez ironicznych uśmieszków i pobłażliwych gestów rozważają dyplomaci wzorowaną na polskim wniosku genewskim propozycję Kellogа. Na równi z wielkiemi mocarstwami otrzymuje ją również i Polska.

Przedwczesnem, oczywiście, byłoby przesądzać wyniki tej akcji, niemniej Polska zajmuje w niej poczesne miejsce.

Ubiegłe dwa lata dają nam w sumie znaczny dorobek. Weszliśmy w sam środek krzyżujących się interesów i wpływów na międzynarodowej widowni politycznej i zyskujemy dla siebie coraz większy respekt.

Pracownicy przemysłowi i handlowi radzą...

Walny zjazd delegatów w Sosnowcu.

W dniu 20 maja br. odbyło się w sali zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu przy ulicy Marjackiej 1 XI doroczne walne zgromadzenie delegatów polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w obecności licznie zgromadzonych delegatów i zaproszonych gości.

Zebranie zagaił prezes zarządu głównego związku p. Włodzimierz Grunwald, podkreślając, że w jedenastym roku istnienia organizacja wykazała znaczny postęp.

Na przewodniczącego powołano p. Bolesława Smosarskiego z Niemiec, na asesorów pp. S. Kaukasa z Ostrowca, T. Dobrowolskiego z Grodźca, L. Maciejewskiego z Katowic, A. Schmidta z Bielska i R. Czaputę z Jaworzna; na sekretarzy: pp. M. Winklerównę i S. Kucharza.

Nastąpiły powitania ze strony przybyłych gości, przyczem w imieniu bratniego polskiego związku pracowników przemysłowych, biurowych i handlowych w Katowicach powitał zgromadzonych prezes, p. Ludwik Maciejewski, podkreślając coraz bardziej zacieśniające się węzły pomiędzy obiema organizacjami, które w miarę ujednostajnienia ustawodawstwa społecznego na sąsiadujących ze sobą terenach coraz bardziej zbliżają się, aż wreszcie niewątpliwie zleją się w jedną całość.

Nadto obecny był przedstawiciel zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie p. naczelnik Szczur, przedstawiciel związku urzędników prywatnych w Bielsku, p. A. Schmidt, miejscowego oddziału związku farmaceutów pracowników p. Bolewski i związku majstrów fabrycznych pp. L. Pawliczek i Kulawik.

Po odczytaniu i zaakceptowaniu porządku obrad przewodniczący udzielił głosu prezesowi związku, który wygłosił obszerne sprawozdanie z działalności.

Sprawozdanie wykazuje znaczny rozrost organizacji, który przejawił się zarówno w pomnożeniu się liczby członków blisko o 1000, jak również otwarciu szeregu nowych placówek związkowych. Ożywienie tempa życia związkowego jest znamienne i świadczy o wzroście uświadomienia wśród rzesz pracowniczych. W sprawozdaniu zawarto przegląd prac poszczególnych oddziałów, z którego wynika, że we wszystkich placówkach związkowych prowadzona była intensywna praca. W sprawozdaniu podkreślono również ważne wydarzenia na polu ustawodawstwa społecznego, a mianowicie wydanie szeregu ustaw socjalnych, które przyczyniły się w znacznej mierze do polepszenia bytu pracowników oraz wyrażono czynnikom rządowym uznanie za załatwienie tej kwestji.

Jak wynika ze sprawozdania, organizacja bierze udział w ruchu ogólno-pracowniczym, będąc członkiem federacji Z. Z. P. U. Szereg poczynań federacji u czynników rządowych został uwieńczony pomyślnym wynikiem. Sprawozdanie, wykazujące znaczny rozwój organizacji, przyjęto hucznemi oklaskami.

Po obszernej dyskusji uchwalono wniosek, wyrażający zarządowi podziękowanie za intensywną pracę.

W dalszym ciągu przyjęto sprawozdanie kasowe i wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie zarządowi absolutorjum oraz uchwalono preliminarz budżetowy.

W czasie zarządzonej przerwy nastąpiło zdjęcie fotograficzne uczestników zgromadzenia.

W dalszym ciągu rozważono sprawę budowy domu związkowego. Imieniem komisji budowy domu złożył sprawozdanie p. Bolesław Smosarski. Ze sprawozdania wynika, że związek dysponuje placem oraz funduszem, wystarczającym na rozpoczęcie w bieżącym roku budowy domu. Po wysłuchaniu sprawozdania uchwalono upoważnić zarząd do przystąpienia do budowy domu związkowego w granicach sumy zł. 300.000—oraz do zaciągania na ten

cel pożyczek hipotecznych na plac i dom związkowy. Polecono również zastanowić się nad opodatkowaniem członków na budowę domu.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru władz, przyczem wybrano w drodze uzupełniającej do zarządu głównego 9 członków oraz w pełnym składzie komisję rewizyjną, jak również sąd koleżeński. Wyniki wyborów podamy w dniu jutrzejszym.

Po uskutecznieniu głosowania wygłosił obszerny referat sekretarz jeneralny związku p. Wiktor Kościński, wspominając o pracach związku i wskazując, że mimo, iż w roku bieżącym, zwłaszcza na polu ustawodawstwa społecznego zostało bardzo wiele osiągnięte, należy jednak rozwinąć intensywną akcję o zdobycie dalszych ustaw, a mianowicie o umowach zbiorowych o rozjemstwie, o ochronie związków zawodowych i przedstawicielstwie pracowniczem. Aby akcja ta mogła wydać pożądane rezultaty, należy pomnożyć szeregi związkowe i dlatego zarząd główny wszystkich członków do rozwinięcia jaknajszerszej akcji propagandowej w celu rozszerzenia kadr związkowych.

W dalszym ciągu uchwalono rezolucję, zwracając się do rządu o jaknajrychlejsze wprowadzenie w życie wyżej wymienionych ustaw oraz wzięcie w obronę rzesz pracowniczych przed nadmierną eksploatacją oraz uniemożliwianiem przez czynniki nieprzychylne ruchowi pracowniczemu pracy społecznej, jak również rezolucję, żądającą zorganizowania odrębnego ubezpieczenia chorobowego dla pracowników umysłowych i przyłączonego do ogólnego ubezpieczenia, jakie oparte jest na przepisach dekretu z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Po załatwieniu kilku spraw formalnych obrady zakończono.

Zjazd gospodarczy woj. kieleckiego.

Na odbytem w Częstochowie przed kilku dniami w lokalu stow. kupców polskich zebraniu przedstawicieli chrześcjańskich i żydowskich organizacyj gospodarczych, postanowiono zwołać do Częstochowy na dzień 27 maja b. r. zjazd delegatów województwa kieleckiego.

Zjazd zapowiada się świetnie i prawdopodobnie obszerna sala straży ogniowej z trudem pomieści setki delegatów z całego województwa. Chrześcjańskie i żydowskie organizacje rozesłały zaproszenia do posłów i senatorów, dążąc do poparcia postanowień zjazdu autorytetem elektów szerokich mas ludności.

Najlepszą charakterystyką zadań zjazdu jest poniższy list wysłany przez stow. kupców polskich w Częstochowie do posła ziemi częstochowskiej p. Janusza Jedrzejewicza:

»Uderzone, jak obuchem, kupiectwo, drobny przemysł i rzemiosło, niewspółmiernie do istotnych obrotów wyznaczonym podatkiem przemysłowym (obrotowym), zrujnowane przytem materjalnie samem istnieniem tego podatku, widząc, że wszelkie dotychczasowe akcje zostały przez czynniki miarodajne zlekceważone, zmuszone jest do samoobrony i wszczęcia energicznych poczynań, rezultatem których musi być całkowite zniesienie podatku przemysłowego.

W tym celu miejscowe organizacje gospodarcze zwołują na dzień 27 maja r. b. zjazd delegatów województwa kieleckiego, a pragnąc być w najbliższym kontakcie z przedstawicielami instytucyj prawodawczych i zdobyć sobie tą drogą ich współudział na terenie sejmu i senatu, zwracają się do J. W. Pana Posła za naszem pośrednictwem z uprzejmą prośbą o niezawodne wzięcie udziału w omawianym zjeździe, co, z jednej strony, doda zjazdowi właściwej powagi, z drugiej strony, da możność J. W. Panu zapoznać się z tragicznem zaiste położeniem finansowem, w jakiem znajduje się handel, przemysł i rzemiosło.

Z identyczną prośbą zwracamy się do posła Gdyka i senatorów Gaszyńskiego i Góreckiego; organizacje żydowskie zapraszają również swych posłów i mają pewność, że przybędą, dlatego tem goręcej prosimy o przyjazd, by nieobecność ich nie była fałszywie komentowana.

Ufni, że pan poseł do prośby naszej łaskawie przychylić się raczy, prosimy o podanie dnia i pociągu, którym J. W. Pan ma zamiar przybyć do Częstochowy«.

Poszukiwacze skarbów profanują groby.

Pod Ojcowem rozkopano grób z r. 1808.

Istnieje pewna klika ludzi, którzy poszukując skarbów podziemnych rozkopują grobowce, kurchany, stare kaplice przydrożne, figury i stare drzewa, pod któremi mają się znajdować rzekome skarby i kosztowności. Szczególnie czynione są takie poszukiwania w okolicy Ojcowa, — gdzie jak głoszą „plotki — zakopane być mają skarby, pochodzące z czasów powstań.

Niedaleko Ojcowa na polach będkowskich od niepamiętnych lat znajduje się na wzgórzu kurchan w którym pochowani są bracia Bzowscy, niegdyś dziedzice obszernych włości w Będkowicach. Do tego kurchanu dobrali się onegdajszej nocy jacyś obwiesie, którzy po rozkopaniu ziemi i przebiciu muru z kamienia, dostali się do wewnątrz. Zaalarmowana policja ojcowska skonstatowała w grobowcu nieład, pomieszanie spróchniałych desek dębowych z trumny ze szczątkami zwłok, a raczej kości i próchna. Zachowała się jeszcze w całości tabliczka miedziana z napisem: »Hiacenty Bzowski umarł dnia 19 listopada 1808 r.«

Czy w grobowcu faktycznie były jakie przedmioty, ustalić nie można było. Wśród tamtejszej ludności krążą od dawna pogłoski, jakoby w mogile tej miały być ukryte skarby, lecz z miejscowych ludzi nikt nie miał odwagi grobowca sprofanować, aż doczekano się zawodowych poszukiwaczy skarbów. Z dworu będkowskiego dzisiaj niema śladu, obszary dawne bowiem dworskie posiadają włościanie w drobnych działkach. Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzi jeszcze policja ojcowska.

Cela więzienna.

66.

— Milczysz—rzekłem nakoniec. — Czy sądzisz, że ten majątek, który będzie naszym, nie jest dostateczny...

Leo podniósł żywo głowę, bez uśmiechu, lecz z jakimś złowrogim wyrazem.

Nasz ojciec jest bezwątpienia bogatym—rzekł—lecz wiem, że w kraju niezbyt od nas odległym, są daleko znaczniejsze fortuny, wobec których nasze wydają się tylko bardzo skromnemi.

— Gdzie? — spytałem.

— Na Bourbon, szczególniej posiadłości barona de Lucenay.

Wybuchnąłem śmiechem.

— I cóż cię to może obchodzić, odparłem, czy baron de Lucenay jest biednym lub bogatym, przecież nie zostaniesz jego spadkobiercą?

— Kto wie?

— Co przez to chcesz powiedzieć?

Leo zbliżył się do mnie.

— Podczas rewolucji — rzekł — Lucenay'owie schronili się do Indji i zawarli związki małżeńskie z członkami naszej rodziny. Wy o tem nie wiecie, lecz ja zbadałem wszystko i mam prawo twierdzić, że gdyby teraz panna de Lucenay umarła, cały majątek przeszedłby na nas dwóch...

— Czy być może?

— Jestem tego pewny...

I, widząc źdźiwienie moje, dodał...

— Pomyśl o tem... a nadewszystko zachowaj dla siebie wyłącznie tę wiadomość...

Wyznaję, że przez kilka dni często myślałem o słowach Lea... lecz wkrótce potem inne myśli, inne zajęcia pochłonęły cały mój umysł i zapomniałem o nich aż do dnia, w którym mi je sam Leo przypomniał.

— Czy kiedy pomyślałeś książę o sprawdzeniu słów brata?

— Nigdy! — odparł książę.

— Jednak należało ten punkt wyświetlić.

— Niewiele mnie to wówczas obchodziło... Przybyłem do Francji z innemi uczuciami. Wiedziałem nieokreślenie, że jakieś węzły pokrewieństwa istnieją między dwiema rodzinami i to było dla mnie dostatecznem...

Nastąpiła chwila milczenia, nareszcie pan de la Chataigneraie odezwał się.

— W istocie, położenie nader dziwne... lecz nie widzę innego ratunku prócz ujęcia Lea...

— To właśnie mnie przestrasza — wtrącił książę.

— A jednak musisz się, książę, temu poddać... bo nieszczęśliwy wkrótce wpadnie w nasze ręce.

— To byłoby okropne.

— Lecz to właśnie oswobodziłoby społeczeństwo od jednego z najszkodliwszych jego członków.

Książę powstał.

— Raz jeszcze, wybacz, panie sędzio, że nadużyłem twej cierpliwości; oddalam się stąd, wprawdzie z pewną ulgą, jaką mi sprawiło moje wyznanie, lecz również niespokojny jak poprzednio.

Skłonił się i wyszedł, odprowadzony do drzwi przez sędziego.

— Mauguin, czy słyszałeś kiedy dziwniejszą historję?—zapytał tenże, gdy pozostali sami.

— Nigdy, panie sędzio, wyznaję.

— Czy przynajmniej opowieść księcia przekonała cię?

— Bynajmniej.

— Jakto?

— Ale, panie sędzio, proszę cię, nie wydawać ostatecznie wyroku o tej sprawie... dopóki nie dostarczę ci innych, pewnych dowodów.

— I spodziewasz się mieć je z zeznań Tibarta?

— Tak.

— Dobrze... możesz odejść, Mauguin, podziwiam twoją gorliwość i nie chcę jej zniechęcać... lecz lękam się. Buvard powstał.

— Być może, panie sędzio, że mylę się, ścigając uporczywie ślad daremny, lecz muszę iść do zamierzonego celu, choćbym miał widzieć na końcu dzieło me bezowocnie zniweczone.

I, oddawszy ukłon sędziemu śledczemu, wyszedł z gabinetu.

Na ulicy wsiadł w dorożkę i kazał zawieźć się do pawilonu. Było już koło piątej i Tibart powinien był się obudzić.

Franciszek blady, z błędnymi oczami, drżącemi rękoma, otworzył drzwi.

— A! chodź pan, chodź prędzej, — wyrzekł, widząc Buvarda — od kilku godzin ledwie żyję.

— Gdzie doktór?—przerwał żywo.

— Nie był jeszcze.

— A chory?

— A! chory, właśnie o niego chodzi, wyobraź sobie pan...

Buvard odepchnął lokaja, wbiegł do pokoju i krzyknął, prawie oszalały.

Tibard zesztywniały, martwy, leżał na łóżku. Nie żył!

c. d. n.

Fabryka sztucznego jedwabiu w Myszkowie została zamknięta.

Dziwne postępowanie zarządu fabryki

W dniu 1 maja robotnicy fabryki sztucznego jedwabiu w Myszkowie ze względu na święto robotnicze ni[illegible]nęli do pracy. Dyrekcja fa-b[illegible], aczkolwiek wiedziała dobrze, [illegible]botnicy będą świętować, jednak-[illegible] przygotowała pracę.

Z powodu nie stawienia się robotników do pracy według twierdzenia dyrekcji, fabryka jakoby poniosła poważne straty. W konsekwencji zarząd fabryki usunął kilkudziesięciu robotników.

W obronie usuniętych robotników stanęli solidarnie pozostali robotnicy. Pomiędzy robotnikami a zarządem fabryki na tem tle wybuchł poważny konflikt.

Kilkakrotna interwencja inspektora pracy nie doprowadziły do pożądanego wyniku, wobec czego zarząd fabryki postanowił w dniu dzisiejszym usunąć wszystkich robotników i zamknąć fabrykę na czas nieograniczony.

Pozbawionych pracy zostało 600 robotników.

Nadużycia w urzędzie celnym w Sosnowcu.

Nowe aresztowania urzędników i przemytników.

Dochodzenie w sprawie nadużyć w urzędzie celnym w Sosnowcu daje wyniki nadspodziewane. Nie będzie przesady w tem, jeżeli powiemy, że funkcjonarjusze urzędu celnego tworzyli zorganizowaną grupę, biorącą żywy udział w akcji przemytniczej. Zaraza ciągnięcia korzyści ze szkodą skarbu państwa nie ominęła nawet naczelnika urzędu celnego w Sosnowcu w osobie Wacława Medyńskiego.

Medyński był wydelegowany na przeciąg sześciu tygodni do Łodzi, aby zastąpić chorego naczelnika łódzkiego urzędu celnego. Do Łodzi też urząd prokuratorski w Sosnowcu wysłał polecenie aresztowania Medyńskiego. Przewieziono go do Sosnowca i osadzono w areszcie.

Dalsze śledztwo doprowadziło w dniu wczorajszym do aresztowania szeregu osób zamieszanych w tę aferę. Aresztowanymi są tu urzędnicy kolejowi, oraz przemytnicy. Nazwiska aresztowanych osób trzymane są narazie w tajemnicy.

Policja sosnowicka górą!

Dzięki jej schwytano groźnego bandytę na Śląsku.

O dłuższego czasu poszukiwała policja województwa śląskiego osławionego bandyty Aleksandra Wilima z Goduli, liczącego lat 22, który dokonał szeregu napadów rabunkowych i morderstw. Nareszcie w nocy z dnia 18 na 19 maja r. b. specjalna patrol komisarjatu Chropaczów natrafiła na kryjówkę bandyty, znajdującą się na kolonji Guidota koło Chropaczowa. Bandyta zauważył nadchodzący patrol i począł go ostrzeliwać, raniąc ciężko posterunkowego Roberta Polczyka w prawą pierś.

W czasie, gdy koledzy zajęli się ciężko rannym, bandyta zbiegł. Zaalarmowano tymczasem wszystkie okoliczne komisarjaty oraz wezwano na pomoc szkołę policyjną z Katowic. Koło czwartej nad ranem wyśledzono ponownie drugą skrytkę bandyty, która znajdowała się w Chropaczowie. Ulokował się on w kurniku tak, że nie można było go zajść z tyłu, on zaś mógł trzymać wszystkich pod obstrzałem. Przystąpiono do oblężenia bandyty, w którego toku poniósł ranę w nogę posterunkowy Przybyła.

Wobec bezcelowości dalszego narażania życia posterunkowych, sprowadzono w ciągu dnia z Sosnowca posterunkowego, wprawionego w rzucanie bomb gazowych. Po rzuceniu przez tego fachowca gazowej bomby morderca wyrzucił browning i wyszedł z kryjówki, poczem policja ujęła go natychmiast. Był on napół przytomny, skutkiem działania gazu. W tym stanie odstawiono go na posterunek w Chropaczowie.

[K]RONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 22 Wtorek	Dziś: Julji Jutro: Dezyderego Wschód słońca 3.31 Zachód „ 7.35

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Wtorek 22 — maja

KATOWICE.

16.25 Komunikaty polsk. z[illegible]rzeszeń gosp. woj. śl,
16.— Transmisja odczytu z Warszawy.
16.40 Lektura w języku obcym.
17.05 Komunikaty wydziału oświecenia publicznego.
17.20 Odczyt pt. „Śląsk w gospodarce społecznej i skarbowej Polski".
17.45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.40 Rozmaitości.
19.— Komunikat harcerski.
19.20 Transmisja z teatru polskiego w Katowicach „Domek Tzech Dziewcząt" operetka w 3-ch akt.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT i sportowy.
22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Konkursy na wynalazki.** Polska twórczość wynalazcza nie była dotychczas doceniana przez czynniki, kierujące nawą życia gospodarczego, gdyż wskutek braku odpowiedniego kierunku w pracy naszych wynalazców, tryumfuje bezplanowość i brak organizacji.

Należy skonstatować ten fakt, że poczęści wina tkwi również w trudności znalezienia dróg do nawiązania stałego kontaktu z codziennemi potrzebami życia i w zapoznaniu przez przemysł i handel ich obrotu i zdolności konkurencyjnej.

Dzięki gronu osób, zgrupowanych ideowo przy miesięczniku »Wynalazki i odkrycia« (Warszawa Bracka 18), kilka poważnych firm zdecydowało się poszkukiwać nowości na drodze konkursów dla wynalazców.

Sczegóły pierwszego konkursu niebawem będą ogłoszone we wspomnianym miesięczniku.

(o) **Kapituła odznaki honorowej „Orlęta"** postanowiła w przypedające 10-cio-lecie obrony Lwowa w tym roku zmienić dotychczasową odznakę, tem więcej. iż obecna jest już zupełnie wyczerpana. Ze zmianą odznak i dyplomów przeprowadzi ewidencja »Orląt« równocześnie ścisłą weryfikację tak, że od tej chwili odznaczenia te będą mogły posiadać jedynie osoby, rzeczywiście do tego uprawnione. Tylko te odznaki będą ważne, które na stronie odwrotnej będą miały wybity napis »Ewidencja Orląt«, numer porządkowy i odpowiedni gmerk, dyplomy zaś okrągłą czerwoną pieczątkę. Ze względu na ściśle określony termin wymiany odznak .i dyplomów, należy zgłoszenia kierować pod adresem: »Ewidencja Orląt« — Lwów ul. Koralnicka nr. 4 — parter.

Z Sosnowca.

(s) **Rekordowa niedziela.** Zwiększający się codziennie nakład »Expresu Zagłębia« osiągnął w ubiegłą niedzielę rekordową liczbę. W dniu tym, tj. 20 bm. pismo nasze rozeszło się w 18 tysiącach egzemplarzy, w sobotę zaś ubiegłą biliśmy 13.700 egzemplarzy. Są to rekordowe nakłady na terenie Zagłębia, w najlepszych bowiem czasach nakład »Iskry« dosięgał zaledwie 15 tys. egzemplarzy.

Na tą niezwykłą poczytność naszego pisma zwracamy uwagę pp. kupców, przemysłowców i wogóle wszystkich tych, co chcą coś sprzedać lub kupić, co szukają mieszkań, pracy, pracowników i t. p.

Pismo nasze jest obecnie najbardziej rozpowszechnionem dziennikiem w b. Kongresówce i nawet wydawnictwa łódzkie pod względem poczytności równać się z nami nie mogą.

(s) **Posiedzenie rady miejskiej.** Plenarne posiedzenie rady miejskiej miasta Sosnowca odbędzie się dziś dn. 22 bm. w sali posiedzeń rady miejskiej, ulica Warszawska 6, o godz. 7 wieczorem, z następującym porządkiem obrad:

1) Uchwalenie w drugim terminie wniosku magistratu w sprawie nabycia akcji elektrowni okręgowej w Zagł. Dąbrowskiem i upoważnienia magistratu do zaciągnięcia na ten cel krótkoterminowej pożyczki w kwocie 300.000 zł.

2) Dalsze rozpatrywanie preliminarza budżetowego magistratu m. Sosnowca na 1928|29 r.

(s) **Delegacje pracowników umysłowych w funduszu bezrobocia.** Wczoraj do biura funduszu bezrobocia zgłosiła się delegacja pracowników umysłowych, którzy zostali ostatnim rozporządzeniem min. pracy i opieki społecznej z dnia 18 bm. pozbawieni zasiłków.

Delegację przyjął kierownik funduszu bezrobocia p. Kwitniewski, który wyjaśnił przybyłym, że wobec wydanego rozporządzenia nie jest zdolny nic w tej sprawie zaradzić.

(s) **Na kolonje letnie.** Zbiórka uliczna urządzona w Zagłębiu, na kolonje letnie dla dzieci z Niemiec i Gdańska cyfrowo przedstawia się następująco: Sosnowiec 1005 zł. 15 gr., Niwka 141 zł. i Dąbrowa 447 zł. 32 gr.

(s) **Zebranie robotnicze.** Onegdaj w sali łaźni przy kolonji walcowni hr, Renard odbyło się zebranie robotników oddz. zw. zawod. metalowców Dębowa Góra. Przewodniczył Rosa, przemawiali: Kalaga, Gromczyk, Dębacz, Amanta i inni. Mówcy apelowali do zebranych o gremjalne wstępowanie do zw. zawod., następnie podano wniosek o uchwalenie następujących rezolucyj: 1) ubezpieczenia robotników na starość, 2) o założenie sądów pracy w 4-ch okręgach Zagłębia. Jan Gromczyk zgłosił wniosek o niewydanie władzom sądowym posła Sochackiego. Wymienione wnioski zebrani przyjęli jednogłośnie. Wniosek Dąbka o uwolnienie więźniów polit. nie został przyjęty. Zebrani w liczbie około 60 osób po odśpiewaniu »czerwonego« rozeszli się do domu.

(s) **Przedstawlenie szkolne.** W ubiegłą niedzielę w sali teatru miejskiego staraniem nauczycielstwa szkoły powszechnej nr. 13 im. Konopnickiej w Sosnowcu, dziatwa szkolna odegrała trzyaktową bajkę japońską pt. »Wróbel-Mikado« Remigjusza Kwiatkowskiego.

Wykonawcy zasługują na całkowite uznanie za dobre pamięciowe opracowanie ról i ich wykonanie. Huragany śmiechu swą komiczną grą wywoływała wrona, grana przez K. Topioła.

Na wyróżnienie zasługują: Brenerówna, Jasnówna, Fajnerówna, Rechnicówna i Grünbaum — wrona karzełek.

Specjalną uwagę widzów zwróciły tańce w ozdobnych kostjumach w akcie 2 i 3-im w wykonaniu Rechnicówny, Kolenderówny, Fajnerówny, Czarnówny, Szczekockiej i Zakównej.

Reżyserja spoczywała w rękach dr. Bilinżanki, artystki dramatycznej.

Radości jaka panowała wśród dziatwy na widowni niepodobna opisać.

Wykonawców około 50 osób hucznie oklaskiwano i w nagrodę obrzucono łakociami.

Przed przedstawieniem chór szkolny składający się z 30 osób pod wytrawnem kierownictwem p. Tajchnerówny wykonał dwie pieśni »Dobranoc« i «Witamy«. Solową partję w pieśni «Dobranoc« śpiewała dźwięcznym i czysym głosem Jasnówna. Ogólna harmonja chóru wypadła dobrze.

Za pracę i starania w urządzeniu tak sympatycznej i pożądanej dla dziatwy szkolnej uczty artystycznej należy się kierowniczce p. H. Wierzbickiej i gronu nauczycielskiemu serdeczne uznanie.

(s) **Nagły zgon.** W dniu 20 bm. zmarła nagle w swym mieszkaniu Maria Lulja, lat 19, zam. (Piotrkowska 9). Przyczyna śmierci nieznana.

(s) **Skazanie międzynarodowego kieszonkowca.** Ajzyk Bekermajster, lat 32, po odbyciu praktyki kieszonkowca w Sosnowcu, operował w r. 1913 kieszenie podróżnych w Katowicach, Mysłowicach, w Bochum i siedział w kryminale w Niemczech. W r. 1919 uciekł ze szpitala więziennego, przyjechał do Sosnowca, ożenił się i otworzył zakład fryzjerski. W r. 1924 wyjechał na robotę kieszonkową do Lipska, a następnie do Kolonji, gdzie go schwytano i skazano na więzienie. Przewożony do kliniki ocznej w r. 1926 zbiegł i wrócił do Sosnowca, gdzie go na skutek zawiadomienia władz niemieckich aresztowano. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Beckermajstra na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw.

(s) **Kradzież.** Antoni Zimny (Targowa 18) zameldował, że nieznany sprawca skradł marynarkę, kamizelkę, zegarek złoty i dowody osobiste.

Wyścigi o mistrzostwo klubu S. T. C.

W niedzielę ub. odbyły się doroczne wyścigi S. T. C. o mistrzostwo klubu.

Wyścig odbył się na szosie Łagisza - Bendusz na przestrzeni 50 klm., kończąc się nieoczekiwanem zwycięstwem młodego zawodnika Edmunda Wierzbickiego.

W biegu do półmety zawodnicy, a zwłaszcza pierwsza grupa, wal-

czyli zawzięcie. W powrotnej drodze tempo nieco osłabło, tak, że żaden z zawodników nie »wyrobił« czasu oznaczonego przez zw. polskich towarzystw kolarskich, a tem samem nie zdobył tytułu mistrza klubu.

Jak już zaznaczyliśmy zwycięstwo przypadło w udziale p. Edmundowi Wierzbickiemu, który w doskonale obmyślonym finiszu wysunął się na czoło, przybywając do mety w 1 godz. 52 min., drugi przybył Józef Rasiński, w godz. 52 min. i 1 sekundę; trzeci — Sołtys Marjan w 1 g. 52 min. 15 sek.; czwarty Koegler Lucjan—1 g. 53 min.

Po stosownych przemówieniach prezesa S. T. C., p. Fliskiego i wiceprezesa, p. Levittoux zostały wręczone zawodnikom w lokalu klubowym nagrody. Zwycięski zawodnik, p. Wierzbicki zdobył prócz złotego żetonu i puhar, ofiarowany zwycięzcy przez wiceprezesa klubu, p. Levittoux.

Organizacja zawodów—jak zwykle dobra—spoczywała w rękach p. Fliskiego, prezesa S. T. C. Wyścig utrudniał nieco wiatr i ulewny deszcz, jaki spadł niespodzianie za Siewierzem.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie sejmiku i wydziału.** Dnia 25 tj. w piątek o godz. 9 rano odbędzie się posiedzenie sejmiku będzińskiego z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia; wybory do rady wojewódzkiej; zaciągniecie krótkoterminowej pożyczki na czasowe zasilenie funduszu kasy będzińskiego związku komunalnego; ustalenie taksy opłat szpitalnych w szpitalach w Siewierzu i Będzinie; pożyczka w banku komunalnym w związku z kupnem przez zrzeszenie gospodarczo-inwestycyjne posesji przy ul. Dobrej w Warszawie; przymusowe ubezpieczenie płodów rolnych i wolne wnioski.

(b) **Syn awanturuje się z matką.** Sześćdziesięcioletnia staruszka Zofja Pocker ul. Paryska nr. 1 zameldowała policji, że syn jej Antoni usiłował już kilkakrotnie wyrzucić ją z mieszkania, bijąc jednocześnie nielitościwie. Wyrodnym synem zajęła się policja.

(b) **Systematyczna kradzież na cegielni.** W cegielni Lewita Efrajma na Koszelowie, od dłuższego czasu spostrzeżono systematyczną kradzież różnych przyrządów, potrzebnych do wyrobu cegieł, a nawet ginęły i przewozowe taczki drewniane.

Zawiadomiona o powyższem policja wszczęła energiczne dochodzenie, które zdołało naprowadzić na ślad jednego sprawcy kradzieży niejakiego T. Niciarza, stróża z cegielni Landaua. U Niciarza znaleziono taczki i foremki do wyrobu cegieł.

(b) **Awanturnicy.** Za awantury i bójkę uliczną zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej Cz. Szostek, St. Natkiewicz i Gradzik, mieszkańcy Mydlic.

Natkiewiczowi podczas rewizji odebrano bagnet.

Głosy czytelników.

Pod adresem ligi morskiej i rzecznej w Królewskiej Hucie

Liga morska i rzeczna w Królewskiej Hucie organizuje wycieczkę nad morze dla członków i gości ze Śląska i Zagłębia.

W wycieczce ma wziąć udział tysiąc czterysta osób. Cały projekt wycieczki uważać należy za bardzo udatny, świadczy on bowiem o żywotności towarzystwa. Nie mogę jednak pominąć omówienia celu wycieczki. Celem wycieczki jest zwiedzenie miasta Gdańska. Tam się ma cała ekskursja zakwaterować i dopiero z Gdańska czynić się będzie wypady po wybrzeżu. Do Gdyni ma się przyjechać statkiem i tam zabawić się godzinę.

Nasuwa się mimowolne pytanie: dlaczego to wybrano za miejsce postoju Gdańsk, a nie Gdynię? Co z tego wynika? Oto cały zarobek hotelowy, sklepów różnego gatunku pójdzie w ręce niemców w Gdańsku. Czy nie lepiej dać zarobić gdynianom, polakom? Przez postój w Gdańsku podraża się wycieczkę.

Pozatem życie w Gdańsku jest droższe, wyzyskują też turystów na zmianie monet. Ten plan wycieczki uważam za błędny. Powinien on być tak ułożony, aby miejscem postoju była Gdynia, a nie Gdańsk. Z Gdyni dopiero robić wycieczki po wybrzeżu i zwiedzać Gdańsk.

A może plan zakwaterowania 1400 ludzi jest tak celowo obmyślany? Pragnąłbym wiedzieć, na jakich jest oparty przesłankach...

Twórcy wycieczki powiedzą mi, że nikt pana nie zmusza do wyjazdu... Tak! Ale twierdzę, że na to jest polskie towarzystwo, aby pracowało dla swoich a nie dla gdańskich niemców, gdzie w restauracji rozmyślnie nie trzyma się polskiej obsługi, choć te restauracje żyją z polskich gości. Napychanie pieniędzy płynących z głębi kraju polskiego za pośrednictwem naszej organizacji, za jaką uważamy ligę morską i rzeczną, — gdańszczanom, przyczyni się do tem większej buty niemieckiej, którą zeszłego roku miałem sposobność zauważyć.

Z pogardą odnosili się niemcy do gości polskich, gdy zamawiali potrawy w restauracji po polsku... Podać—podali, ale się wyczuwało ich niechęć i pogardę. Przy płaceniu—niemiec za dużego ogórka płacił 40, a polak za mniejszego — 70 centów gdańskich. Taka to jest polityka gdańszczan

Nam się wydaje, że wyższe względy nakazują głaskać niemców. Djabła nigdy nie ugłaszcze, trzeba mu pokazać Kielce, to prędzej zrozumie. Uważam, że czas jeszcze zmienić plan wycieczki, zakwaterować ją w Gdyni, a nie w Gdańsku.

Niechaj to każdy rozsądny człowiek rozważy, czy mam rację, czy nie. Jeżeli mię kto przekona, że racja jest po stronie gdańszczan, to bardzo chętnie swój kąt widzenia zmienię.

Z poważaniem

Julian Zarzecki.

Sosnowiec, ul. Niska 4.

Z Czeladzi.

(c) **Eksploatorzy śląscy w Siemoni.** We wsi Siemonia na kolonji Młynki na gruncie Stan. Nowaka odkryto glinkę ogniotrwałą w dość dużej ilości. Dowiedziawszy się o tem Wojciech Klamera i Walenty Pawlak z Górnego Śląska, zawarli natychmiast umowę na eksploatację. Pieniądze mieli przynieść na drugi dzień, lecz nie nie przyszli. Nowak zaś spostrzegł, iż umowę, która schowana była w komorze, ktoś mu skradł. Wyjaśnieniem sprawy zajęła się policja.

Z Dąbrowy.

(d) **Z tow. przeciwgruźliczego.** W niedzielę ubiegłą odbyło się w Dąbrowie ogólne zebranie tow. przeciwgruźliczego, które rozwija stopniowo swą dobroczynną działalność ale przy b. ograniczonych, unduszoch musi ją z konieczności ograniczać. W roku sprawozdawczym wydatkono 5067 zł., które zebrano: ze składek 130 członkow, 592 zł., z imprez 1475, subwencja departamentu zdrowia 2 tys. i magistratu 1000 zł.

Na rok bieżący preliminarz budżetowy przewiduje w wydatkach 13.640 zł. Po załatwieniu wszystkich spraw odbyły się wybory. Do zarządu weszli pp.: J. Osetowski, dr. A Niepielski, dr. Barlicki, K. Zabierzowska, T. Trzęsimiech, J. Cupiał, Bąbczyński, dr. Bednarzewski, J. Gajewski, J. Nowak, W. Sobolewski i Cmielewski.

(d) **200 zł. na bibljotekę.** Na ostatniem posiedzeniu banku udziałowego uchwalono udzielenie subsydjum 200 zł. na zakup książek do biblioteki gimnazjum im. Łukasińskiego.

(d) **Kradzież kabla.** W nocy z dnia 20 na 21 bm. nieznany sprawca skradł 56 mtr. kabla miedzianego będącego własnością byłej kop. Wojciechów.

Z Zawiercia.

(z) **Napad rabunkowy pod Siewierzem.** W dniu 19 bm. zgłosił się na posterunek p.p. w Siewierzu Józef Dąbrowski lat 38, zam. w Koziegłowach i zameldował, że o godz. 22, gdy powracał z Ząbkowic po wypłaceniu pensji drożnikowi Wylążkowi, jadąc na rowerze szosą Mierzęcice Siewierz, w odległości 3-ch klm. od Siewierza w miejscowości »Sucha« został zaczepiony przez 3-ch osobników, z których jeden zepchnął go z roweru, drugi przystawił rewolwer do głowy, żądając wydania pieniędzy. Przestraszony Dąbrowski oddał rabusiom posiadane przy sobie 20 zł., którzy po zrewidowaniu i nieznalezieniu większej sumy pieniędzy, udali się szosą w stronę Mierzęcic. Pościg zarządzony.

Z Ząbkowic.

(x) **Od iskry z parowozu.** Dn. 20 bm. o godz. 12, od iskry z parowozu, zapalił się w Ząbkowicach las państwowy (przy torze sosnowieckim). Ogień w zarodku stłumili funkcjonarjusze policji i pracownicy kolejowi.

Krwawa zemsta.

16.

VI.

W walce z nieznajomym.

Dopiero nazajutrz po tym zamachu samobójczym, p. Montaiglon przywołał więźnia do pierwszego badania.

Bernard wydawał się zniechęconym jeszcze więcej niż dotyczas. Sędzia widząc go w tym stanie upadku sił fizycznych i umysłowych, spodziewał się, że zdoła nareszcie złamać tę energję, i że młody człowiek pod wpływem rozpaczy, odkryje przed nim swe serce. Ale i na ten raz omylił się.

— Wzywam pana do wyznania mi prawdy i do odpowiadania z całą otwartością na moje pytania. Pańskie nazwisko?

— Bernard.

— Nie masz pan innego?

— Nie powiem innego.

— Ile masz pan lat i gdzie się urodziłeś?

— Na drugie pytanie nie odpowiem, ponieważ odkryłbym kim jestem. Co zaś do mego wieku, nie widzę żadnej przeszkody, Mam dwadzieścia sześć lat skończonych.

— Pańskie zajęcie?

— Nie mam żadnego.

— Czy potwierdzasz pan zeznanie swoje o zamordowaniu p. d'Heribaud?

— Tak — stanowczym tonem odrzekł Bernard. To ja go zabiłem.

— Co pana skłoniło do zbrodni? Chęć kradzieży?

— Nie... Cóż mógłbym zabrać? Przecież w obecności mojej znaleziono przy nim wszystko, co posiadał.

— Więc w takim razie przez zemstę?

— Dla czego pan sędzia zapytuje naprożno, wiedząc, że nie mogę odpowiedzieć?

— Czy znałeś pan Jerzego d'Heribaud?

— Widziałem go tylko raz jeden w życiu.

— Dawno to było?

— Bardzo dawno.

— Więc nienawidziłeś go pan zapewne?

— Być może.

— Co miałeś mu pan do zarzucenia?

— Nic.

P. Montaiglon nie objawił najmniejszej niecierpliwości. Zapytywał i słuchał z zupełnym spokojem.

— Nie mogę — rzekł — zapisać powodu zbrodni, o którą pan się oskarżasz. Gdyby sprawiedliwość znała powód mogłaby wyznaczyć odpowiednią karę. Być może, iż wyobrażnia pańska czyni pana winniejszym, niż jesteś nim w rzeczywistości. Jeżeli popełniłeś pan tę zbrodnię, a mamy prawo powątpiewać, dopóki nie zdobędziemy dowodów stanowczych, to dla czego nie chcesz pan wyznać nam powodów?

— Niech pan sędzia mnie zrozumie. Nie mogę dać wyjaśnień tak dokładnych, nie zdradziwszy mojej osobistości. Postanowiłem zaś niezłomnie, by ukarano mnie nie wiedząc kim jestem.

— Więc chcesz pan kary?

— Proszę o nią.

— Galery czy gilotynę?

— Wszystko mi jedno. Gilotyna nie przestrasza mnie. Na galerach dłużejbym tylko cierpiał.

— I jedno i drugie bardzo niepewne.

— Skoro przyznaję się...

— Mówiłem już panu, że samo wyznanie nie wystarcza.

— Sąd mógłby przypuszczać, że jestem niewinnym? — zapytał z dziwną boleścią.

— A dla czegoż nie?

— To być nie może.

— Bardzo być może. I zapewne tak stanie się, jeżeli nie dowiedziesz pan swej zbrodni.

Potrząsnął głową z niedowierzaniem.

— Mam postawić panu kilka pytań, a następnie powrócę jeszcze do wyznania, które wydaje się panu tak decydującem, iż sądzisz, że wystarczy do potępienia cię. Czy popełniłeś pan sam ową przypisywaną sobie zbrodnię, czy też miałeś wspólników?

— Nie miałem wspólników żadnych.

— Być może, że otaczasz się pan tajemnicą dlatego, że chcesz ukryć przed sądem jakie występki dawniejsze.

— W takim razie — odrzekł Bernard z uśmiechem smutnym — zamiast dobrowolnie oddawać się w ręce sądu, bardzo łatwo byłoby mi ukryć się zagranicą.

— To prawda, oddałeś się pan sam i sędziowie przysięgli uwzględnią ten dowód żalu... Ale może chciałbyś się pan teraz cofnąć?

— Nie, nie! — odparł więzień z mocą — byłbym gotów uczynić to powtórnie.

— Dla czegóż więc usiłowałeś pan odebrać sobie życie?

— Z rozpaczy. Bywają cierpienia tak silne i tak wstrząsające umysłem, że chwilami pozbawiają rozumu. W takich to chwilach ludzie pozbawiają się życia.

c.d.n.

Z Olkusza.

([illegible]) **Ze sportu.** »Vesta« — »Zagłębianka« 2:3. W dniu 20 bm. odbyły się zawody na boisku w parku pod Czarną Górą w Olkuszu pomiędzy powyższymi drużynami. Gra ze strony »Zagłębianki« była wysoce niesportowa, obfitywała umyślnem podkładaniu nóg przeciwnikowi, ubliżaniu gospodarzom i odgrażaniu się poszczególnym graczom »Vesty«. Zachodziły wypadki publicznego ubliżenia sędziemu, za co zostało wykluczonych 2 graczy »Zagłębianki« Kozdra i Maślaczyński. Sędziował dobrze wykazując sporą dozę zimnej krwi p. Trzaska. Publiczność oburzona była brutalną grą gości.

(ol) **Pechowi myśliwi.** W dniu 20 bm. policja sławkowska odebrała 4 strzelby z nabojami i rewolwer od 4-ch myśliwych z kolonji Niemce obok Strzemieszyc, a mianowicie: od Piotra Giełżeckiego, Piotra Papieża, Franciszka Dolata i Franciszka Polaka, którzy przyjechali w okolice Sławkowa na polowanie. Jak się okazało, 3-ch z nich miało pozwolenie na broń z roku 1925, a jeden z r. 1927. Na obecny rok żaden z nich pozwolenia na broń nie posiadał.

(ol) **Kradzież z pociągu.** Pomiędzy Bukownem i Sławkowem z biegnącego pociągu niewyśledzeni złodzieje po zerwaniu plomby wyrzucili 2 worki gorczycy, 20 wiader ocynkowanych i jedną wirówkę. Dwa worki gorczycy znaleziono obok toru w lesie, pozostałe przedmioty złodzieje zabrali ze sobą.

Z województwa.

(w) **Dla kapelmistrzów.** Wakacyjny kurs dokształcający (drugi) urządza dyrekcja szkoły muzycznej im. St. Moniuszki w Kielcach (ul. Tadeusza Kościuszki 2). Wobec licznie zgłaszających się kandydatów przedłużono termin zgłoszeń do 20 czerwca rb., poczem nastąpi zamknięcie listy.

Kursiści przez czas trwania kursu (lipiec) dostają mieszkanie bezpłatnie. Wykłady po 8-10 godzin dziennie. Wszelkie wyjaśnienia, prospekty, program, regulamin za nadesłaniem znaczka pocztowego przez zainteresowanych udziela chętnie sekretarjat szkoły. Inne pisma proszone są o przedruk niniejszego.

Skazanie dra M. Pajchla.

Kiedy lekarz musi udzielić pomocy w nocy?

Sąd najwyższy w Warszawie rozstrzygał sprawę pierwszorzędnej wagi, a mianowicie odmowy udzielelenia pomocy lekarskiej w nocy Ludwikowi Januszkiewiczowi, pobitemu, do którego wezwano dra Mieczysława Pajchla w Sosnowcu, skazanego za odmówienie pomocy na 200 zł. kary.

Jeszcze dotąd w b. zaborze rosyjskim nie została znowelizowana ustawa lekarska. Wprawdzie wydano cały szereg przepisów polskich, które zmieniły większą część ustawy rosyjskiej, jednakże są sprzeczności dotąd nieuregulowane. Według artykułu 54 ros. ustawa lekarska nakazuje lekarzowi, który nie porzucił praktyki, stawić się na wezwanie chorego, natomiast art. 14 polskiej ustawy z 2 grudnia 1921 r. wyraźnie ogranicza obowiązek udzielania pomocy lekarskiej tylko w nagłych wypadkach, grożących choremu śmiercią i to jeżeli nie zachodzi poważna przeszkoda ku udzieleniu pomocy. Ta zasadnicza sprzeczność świadczy o tem, że artykuł ustawy rosyjskiej utracił moc obowiązującą.

W wypadku pobicia Januszkiewicza, który wkrótce wyzdrowiał i sprawcy jego uszkodzenia zostali skazani, niema żadnego związku z odpowiedzialnością lekarza za nie udzielenie pomocy, skoro lekarz został powiadomiony, że poszkodowany jest nieprzytomny i wymagał natychmiastowej pomocy.

Z powyższych względów sąd najwyższy skargę kasacyjną dra Pajchla oddalił, a tem samem zatwierdził wszystkie wyroki skazujące, ponieważ jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ani chory, ani otoczenie nigdy nie może wiedzieć, bo i skąd, że stan jego wymaga lub nie wymaga natychmiastowej pomocy lekarskiej. Znamienne to orzeczenie musi być bezwzględnie przestrzegane.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 21.5.

Warszawa dol. 8.89
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.55
Paryż 35.11
Wiedeń 125.42
Praga 26.41½
Włochy 47.02
Belgja 124.46
Szwajcarja 171.84½
Holandja 359.75
Dol. War. pr. obr. 8.89¼
Tendencja: utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 21.5.

Bank Dyskontowy 133.50
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 171.00—173.50—173.—
Bank Zachodni 34.00
Bank spół. zarobk. 85.—
Spiess 162.50.
El. Dąbrowa 100.00—96.00—97.—
Siła i Swiatło 197.00—200.—
Cukier 75.—
Firlej 72.00—75.50
Łazy 9.—
Wysoka 163.—
Węgiel 99.—
Cegielski 47.50—47.—
Lilpop 43.—
Modrzejów 49.50—49.25—49.50
Norblin 202.—
Ostrowiecki serja A 155.00 B 142.00—143.—
JI em. 133.00
Parowozy 48.00—48.50
Pocisk 12.25—12.—
Rudzki 58.00—57.—
Starachowice 65.50—64.00—64.75
Zawiercie 33.25—33.—
Borkowski 16.75
Haberbusz 210.00—219.—
Tendencja: niejednolita naogół utrzymana

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 21.5.

Jęczmień browar. 48.50—50.50.
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie słabsze

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania „Gastronomja" w dobrym punkcie. Pogoń ul. Ciepła 4.

Fortepian króciutki „Bezyndorfer" dobry tanio sprzedam. Sosnowiec, Nowopogońska 36 Windak.

Kupimy motor elektryczny od 3 do 5 koni Palusiński Sosnowiec-Srodula, Prusa 8.

Posady i prace.

Potrzebny zdolny subjekt fryzjerski. Sosnowiec Piłsudskiego 60 Pytlik.

4 pomocników damskich i męskich, oraz pomocników męskich poszukuje natychmiast SALON FRYZJERSKI „RENESANS" w Sosnowcu ul. 3-go maja 13 na bardzo dobrych warunkach.

Potrzebny zdolny energiczny chłopiec do obsługi gości, restauracja Modrzejowska 30.

Bufetowe dwie z dłuższą praktyką potrzebne zaraz do restauracji „Zacisze" w Sosnowcu.

Lokale.

Małżeństwo poszukuje pokoju z używalnością kuchni może być przy rodzinie zgłoszenia do Administracji pod „Solidny".

Mieszkania składającego z 2—3 pokoi z kuchnią i przynależnościami poszukuje za czynszem z góry. Zgłoszenia do administracji pod „Gotówka z góry".

Różne.

Szczyńskiemu Mieczysławowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec, metrykę, akt ślubny wydany w Niemczech i wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Załuski.

Wilczek Karolina zgubiła książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Buła Józef jadąc pociągiem rano o 4-ej od stacji Ząbkowice-Sosnowiec zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Będzin. Łaskawy znalazca zechce zwrócić na posterunek policji na dworzec w Sosnowcu.

Unieważniam skradziony WEKSEL BLANKO wystawiony na imię Stefana Mikołajczyka.

Skradziono Antoniemu Zimnemu książkę wojskową wydaną przez PKU. Złoczów, legitymację zasiłkową funduszu bezrobocia w Sosnowcu, kwity wartościowe, które unieważnia się.

Stępień Edward zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin i legitymaję zasiłkową funduszu bezrobocia Sosnowiec.

Król Wincenty zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Miechowskie.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94